



AGNIESZKA TAMBOR

<https://orcid.org/0000-0003-1536-8986>Uniwersytet Śląski
Katowice

Półka filmowa 2018

Film Shelf 2018

Abstract: The article presents a summary of the 2018 season of Polish filmmaking. All movies mentioned in the article are chosen and described according to that which would be interesting for a foreigner or a person who studies Polish as a foreign language. The following films are described in the article: *Zimna wojna* [*Cold War*], *Kler* [*The Clergy*], *Jeszcze dzień życia* [*Another Day of Life*], *Jak pies z kotem* [*A Cat with a Dog*], *Kamerdyner* [*The Butler*], *303. Bitwa o Anglię* [*Hurricane: Squadron 303*], *Dywizjon 303. Historia prawdziwa* [*Squadron 303. A True Story*].

Keywords: contemporary Polish cinema, Polish film, Polish movie market, film awards

Zimna wojna

Nie ma najmniejszych wątpliwości, iż rok 2018 upłynął w polskiej kinematografii pod znakiem pasma sukcesów *Zimnej wojny* Pawła Pawlikowskiego. Prawie co miesiąc widzowie dowiadywali się o kolejnych nagrodach i wyróżnieniach, jakie otrzymał film lub jego poszczególni twórcy. Ostatecznym wysypem tychże stał się sezon przedoscarowy, czyli zima 2019 roku, kiedy to *Zimna wojna* niemal codziennie stawiała się zdobywcą kolejnego wyróżnienia. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich laurów, warto jednak wspomnieć chociaż niezwykle dla *Zimnej wojny* tegoroczne rozdanie Europejskich Nagród Filmowych (6 nominacji i 5 przyznanych nagród, w tym: dla najlepszego filmu, najlepszej aktorki, najlepszego reżysera). Ukoronowaniem tego tryumfalnego pochodu przez światowe ekrany i festiwale są z całą pewnością trzy nominacje do Nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej: najlep-

szy film nieanglojęzyczny, najlepsza reżyseria (Paweł Pawlikowski) i najlepsze zdjęcia (Łukasz Żal).

Pytanie, które pewnie zadaje sobie niejeden widz, brzmi: czy nowy film Pawła Pawlikowskiego zasłużył na te wszystkie wyróżnienia? Nie dziwią na pewno nominacje i nagrody przyznawane filmowi na kontynencie europejskim (Londyn, hiszpańska Goya, Cottbus, Sztokholm itp.) – *Zimna wojna* to w końcu nie tylko opowieść miłosna, ale także zapis trudnego fragmentu dziejów Europy. To właśnie ta historia i sposób jej opowiedzenia wydaje się największą siłą reżysera. „W filmie Pawła Pawlikowskiego to, co najważniejsze, pozostaje poza ekranem. Pod pozorem melodramatycznych perypetii kryje się tragiczne zmaganie jednostek – i całej kultury – z żartem historii” (Brzostowski 2018). Co ważne, opowieści o głównych bohaterach nie oglądamy w trybie linearnym, raczej przenosimy się skokowo do najważniejszych, znaczących momentów w ich (i kontynentu) życiu (bohaterowie stanowią tu jedynie ponadczasowy symbol tysięcy podobnych losów).

W tym kontekście pewnym zaskoczeniem stała się oscarowa nominacja w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny. Wydawało się bowiem, że *Ida* wyczerpała już potencjał tak prowadzonej opowieści, a sam temat nie jest tak dla Amerykańskiej Akademii nośny jak poprzedni. Okazało się inaczej – z czego oczywiście nie sposób się nie cieszyć. Być może Paweł Pawlikowski, wychowany w kulturze anglosaskiej, ma jednak receptę na widza.

Cieszy docenienie zdjęć Łukasza Żala, który współpracę z Pawlikowskim rozpoczął przypadkowo: „Kiedy Paweł Pawlikowski zobaczył go pierwszy raz, nie mógł uwierzyć, że tak wyglądający człowiek ma robić dobre zdjęcia filmowe. (...)»Na początku był przerażony. Kiedyś wieczorem opowiedział mi, jak bardzo się bał. Szukał nawet innych operatorów« [mówił Łukasz Żal – A.T.]” ([ei/iwo] 2015). Zdjęcia są ogromną siłą *Zimnej wojny*, stanowiły też jeden z największych atutów *Idy*. W lutym 2019 roku operator otrzymał nagrodę ASC przyznaną przez Amerykańskie Stowarzyszenie Autorów Zdjęć Filmowych i tym samym jako pierwszy Polak w historii dołączył do niezwykle prestiżowego grona artystów uhonorowanych tym wyróżnieniem za filmy kinowe. Na koniec trzeba wspomnieć o warstwie dźwiękowej filmu, która stanowi z całą pewnością jeden z jego najmocniejszych atutów. Obudowanie bowiem pełnometrażowego filmu wokół jednej (przearanżowanej wciąż na nowo) melodii jest zabiegiem, który sprawia, iż *Dwa serduszków*¹ pozostają w głowie tygodniami, a nawet dłużej.

¹ „Chociaż piosenka *Dwa serduszków, cztery oczy* powstała już w czasach PRL-u, to dopiero teraz za sprawą sukcesu *Zimnej wojny* dostała drugie życie. Twórcami utworu są założyciele zespołu

Kler

Rok 2018 z całą pewnością naznaczony został także drugim sukcesem – tym razem zdecydowanie bardziej komercyjnym. Z wynikiem 5 180 710 widzów i przychodem na poziomie prawie 106 milionów złotych film *Kler* w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego uplasował się na trzecim miejscu najpopularniejszych i najchętniej oglądanych filmów w Polsce po 1989 roku. Warto zaznaczyć, że pierwsze dwa miejsca w tym zestawieniu zajmują filmy *Ogniem i mieczem* (7 151 354 widzów) oraz *Pan Tadeusz* (6 168 344 widzów), a zatem obrazy, na które tłumnie wybierali się nauczyciele z uczniami szkół podstawowych i ponadpodstawowych. *Kler* – co oczywiste – takiej „instytucjonalnej” widowni nie miał, zatem sukces wydaje się tym bardziej imponujący.

Kler zresztą w ogóle stał się ciekawym zjawiskiem na mapie współczesnego kina polskiego. Nieważne, kto go widział, a kto nie, kto wiedział faktycznie, o czym jest, a kto sobie to tylko wyobrażał, kogo zbulwersował zwiastun, a kto chciał sobie sam wyrobić zdanie na temat filmu, kto szedł na niego z nadzieją na „prawdziwego Smarzowskiego”, a kto wręcz przeciwnie – każdy Polak miał wyrobione bardzo stanowcze zdanie o tym filmie jeszcze zanim w kinie zgasło światło. Co ciekawe, rozczarowali się właśnie ci, którzy liczyli na skandal obyczajowy i którzy podejrzewali, że Smarzowski podejdzie do tematu z właściwą sobie nonszalancją. Jeśli zatem ktoś szedł do kina po tanią sensację (którą w mojej opinii była jednak np. *Drogówka*), niczego podczas seansu filmu *Kler* dla siebie nie znalazł. Nie jest to bowiem film o ludziach, ale o problemie – większym niż pojedynczy człowiek, szerzej zakrojonym i nie tylko polskim. Jak zaznacza Joanna Tracewicz:

Reżyser mówił, że to właśnie chciał zrobić – opowiedzieć o instytucji, a nie o wierze. I to mu się rzeczywiście udało. To nie jest obraz, który naśmiewałby się z katolików, z religii, ani z samych księży, bycia księdzem. To krytyka, to pewien manifest dotyczący patologii w Kościele. Tak jak w *Drogówce* Smarzowski przyglądał się m.in. korupcji w policji, tak tu przygląda się korupcji i pedofilii w Kościele. Ta pedofilia jest tutaj tematem najdelikatniejszym. Jej problem został potraktowany z należytą uwagą. Co ciekawe i przerażające, fragmenty wypowiedzi osób pokrzyw-

dzonych przez księży, które słyszymy w filmie, rzeczywiście pochodzą od ludzi, którzy takiej krzywdy doznali (Tracewicz 2018).

Tyle powiedzieć wypada. Nie jest to film, do którego obejrzenia można kogoś zachęcać lub od którego warto odwoździć. Każdy musi sam zastanowić się nad tym, czy to dzieło dla niego. Warto podkreślić, że to zaskakująco dobry film i nie należy wyrabiać sobie opinii na jego temat jedynie na podstawie mocnego i budującego mylnie wyobrażenie zwiastuna kinowego.

Jeszcze dzień życia

Trzecim niewątpliwym sukcesem 2018 roku jest film animowany zrealizowany na podstawie jednej z książek Ryszarda Kapuścińskiego *Jeszcze dzień życia*. Za przeniesienie słynnego reportażu na ekran kinowy odpowiedzialny jest Damian Nenow², twórca m.in. *Miasta ruin*³ zrealizowanego w 2010 roku na zlecenie Muzeum Powstania Warszawskiego. Jeśli zna się jego poprzednie filmy, np. *The Paths of Hate*, widać, że w ostatnich latach udało mu się rozwinąć oraz udoskonalić i tak już bardzo wyrazisty styl opowiadania historii. Styl ten (nieco „kanciasty” w porównaniu z wszechobecnymi produkcjami Disneya i Pixara, chciałoby się rzec), co ważne, nie każdemu będzie się podobał.

Z całą pewnością na korzyść opowiadanej historii działa włączenie do niej fragmentów fabularnych, w których przez meandry wydarzeń w Angoli prowadzą nas ich świadkowie. Dzięki wprowadzeniu do filmu tego elementu, pojawia się moment na oddech – potrzebny, aby warstwa animacyjna nie przyćmiła opowiadanej przez twórców historii. Reżyser mówi, że:

Połączenie technik w takim układzie to coś pionierskiego. Nie znam filmu, w którym hybryda byłaby użyta na taką skalę. Te dwie warstwy mają różne znaczenie, poruszają inne wątki, ale są równie ważne dla całej filmowej konstrukcji. W innych produkcjach dokumentalnych animacja ma zwykle za zadanie wspomagać przedstawianie trudnych faktów. Rysowane są mapy, wykresy, schematy, upraszczając lub tłumacząc dane, zagadnienie polityczne lub ekonomiczne. U nas animacja to część najbardziej

² Współreżyserem filmu jest Raul de la Fuente.

³ Szczegóły zob. *Miasto Ruin* [informacja prasowa].

dynamiczna i sensacyjna. Widzowie mają jednoznaczne skojarzenie – animacja to fikcja. I kiedy w samym środku dialogu w filmie animowanym pojawia się żywa postać, animacja staje się rzeczywistością, nabiera głębi. Widz odkrywa tę zależność i może to bardzo stymulować jego wyobraźnię (*Jeszcze jeden dzień życia...* [informacja prasowa]).

Jeszcze dzień życia to historia o Angoli, ale jednocześnie to także uniwersalna opowieść o okrucieństwie wojny; w wymiarze jednostkowym można ten film traktować jako przedstawienie fragmentu życia i specyfiki pracy niezwyklego reportera, jakim był Ryszard Kapuściński. W tym przypadku nie sposób nie oddać też honorów doskonałemu literackiemu pierwowzorowi. Reportaż Kapuścińskiego, oczywiście, można było popsuć – twórcom filmu, na szczęście, to się jednak nie udało. Stworzyli film ciekawy, wciągający, zasłużenie obsypany nagrodami (m.in. Europejską Nagrodą Filmową i Nagrodą Hiszpańskiej Akademii Filmowej dla najlepszego filmu animowanego). Oglądanie tego dzieła to nie tylko ogromna przyjemność estetyczna, ale także obcowanie z filmem dającym wiele do myślenia na temat jednostki w obliczu wielkich konfliktów.

Jak pies z kotem

Pozycja czwarta w tegorocznym zestawieniu to nie obraz z największą liczbą nagród, najbardziej kontrowersyjny czy też najbardziej nowatorski – mimo to jest to jeden z najlepszych filmów roku. *Jak pies z kotem* bez zbędnych fajerwerków opowiada o życiu, o rodzinie, o tym, co najważniejsze dla każdego z nas.

Autobiograficzna opowieść Janusza Kondratiuka już w pierwszych minutach rzuca nas na głęboką wodę. Otóż główny bohater musi zaopiekować się swoim obłożnie chorym starszym bratem – Andrzejem. Relacje rodzeństwa nigdy nie były dobre, teraz Janusz nie ma wyjścia – musi stanąć na wysokości zadania. Jedyną bliską osobą, jaką poza nim ma Andrzej, jest żona Iga. W tym miejscu warto się na chwilę zatrzymać. Aleksandra Konieczna jako Iga Cembrzyńska daje na ekranie popis umiejętności aktorskich, których nie powstydziliby się sama Meryl Streep. Iga, która zamiast zająć się niedołężnym mężem, sama wymaga raczej dość intensywnej opieki, łatwo mogła zostać przedstawiona w sposób przerysowany i karykaturalny, jednak

dzięki kunsztowi Koniecznej postać ta stanie się z całą pewnością jedną z pamiętniejszych osobowości ekranowych polskiego kina współczesnego.

W Internecie można z łatwością natknąć się na recenzje, które opisują film jako polskich *Nietykanych* i rzeczywiście skojarzenia z francuskim hitem wydają się nieuniknione. Mamy tu jednak do czynienia z nieco inną sytuacją – więzy rodzinne i polski koloryt dodają tej słodko-gorzkiej opowieści lokalności i nastroju, z którym przeciętnemu widzowi łatwiej się utożsamić niż z historią czarnoskórego opiekuna milionera. To, co przydarzyło się Januszowi i Andrzejowi, może spotkać przecież każdego z nas... I choćby dlatego warto ten film obejrzieć.

Jak pies z kotem bez większego rozgłosu prześliznął się przez polskie ekrany, choć przecież zasługiwał na większą uwagę. Jeden z recenzentów, Jakub Koisz, podkreślał niewątpliwe zalety tego dzieła:

To bez wątpienia dobre kino, broniące się aktorstwem i reżyserską powściągliwością. Biorąc pod uwagę pomysł wyjściowy, można było spodziewać się hagiografii albo męczącej psychoterapii. Na szczęście to się nie zdarza, a jest wręcz przeciwnie – wspomnienia po stracie kogoś bliskiego nie są bowiem w tym filmie wypalane za pomocą budzenia traum. Twórca opowiada swoją wersję zdarzeń nie po to, abyśmy mu uwierzyli, ale najwyraźniej po to, aby jeszcze raz spędzić czas z kimś, za kim tęskni. A że Kondratiukowie najlepiej ze światem porozumiewają się poprzez kino, to istnieje szansa, że również w ten sposób nawzajem przekazują sobie ważne informacje. W tym komunikacie jest dużo braterskiej miłości (Koisz 2019).

Kamerdyner

„Ludobójstwo w Piaśnicy – to hasło wielu widzom *Kamerdynera* dotąd mogło być obce; film Filipa Bajona, napisany przez Mirosława Piepkę, Michała S. Pruskiego oraz Marka Klata, odkrywa raczej niezbyt znane szerokiej widowni karty z historii Polski, a także przybliży tragiczne losy Kaszubów podczas obydwu wojen światowych i tuż po 1945 roku” (Połaski 2018), co podkreśla krytyk filmowy Krzysztof Połaski. Najnowszy film Filipa Bajona staje się zatem dziełem ważnym z kilku powodów. Pierwszy z nich to właśnie ukazanie mało znanych faktów z historii Polski i rodzącej się w różnych momentach dziejowych polskiej tożsamości na regionalnym tle. Drugi –

z kinematograficznego punktu widzenia o wiele ważniejszy: oto pojawił się w końcu film dotyczący w całości kolejnego (po Śląsku) regionu Polski. Ta ostatnia uwaga jest o tyle istotna, że dotyczy jednej z ważniejszych bolączek kina polskiego. Permanentnie brak w nim bowiem kina regionalnego z prawdziwego zdarzenia. Wylączając z zestawienia „nadszarpiętą zębem czasu” twórczość Kazimierza Kutza (jego filmy o Śląsku z każdym rokiem coraz mniej będą odpowiadać gustom młodej widowni) oraz awangardowe historie opowiadane przez Lecha Majewskiego, można wskazać pewną grupę „nowych” filmów dotyczących Śląska – czy to wykorzystujących etnolekt śląski (np. *Wkręcenie 2*), czy opowiadających śląskie historie (np. *Benek*), pozostawiają jednak one spory niedosyt. Sporadycznie pojawiają się nieidealne, acz lepsze od wspomnianych, produkcje jak np. *Zgoda* w reżyserii Macieja Sobieszczkańskiego. Jednak to właściwie wyczerpuje temat polskiego kina regionalnego – które przecież podobnie jak różnorodność meandrów historii i tradycji poszczególnych części Polski, mogłoby być przebogate. *Kamerdyner* Bajona zaczyna wypełniać zatem lukę, która – miejmy nadzieję – wkrótce zapełni się podobnymi dziełami.

Kamerdyner to na pewno ważny film – mógłby być nieco krótszy, może także odrobinę dynamiczniejszy w pierwszej części, jednak takie właśnie tempo akcji jest na pewno zamierzone. Filip Bajon chętnie mówi o swojej miłości do epiki⁴, a *Kamerdyner* jest w istocie zrealizowaną z wielkim rozmachem⁵, piękną sagą rodzinną, której regionalny klimat dodaje wyłącznie uroku i egzotyki.

Dywizjon 303. Historia prawdziwa 303. Bitwa o Anglię

Na koniec zeszlórocznego zestawienia omawiam dwa filmy, które z powodzeniem można nazwać najzabawniejszymi premierami roku. Najzabaw-

⁴ „Bo ja się dobrze czuję w epice i powiem nieskromnie – umiem ją robić. Jedni mają dryg do filmów kryminalnych, a ja do epiki – nie boję się jej, nie przeraża mnie. Wynika to z tego, że dla mnie kino to przede wszystkim obraz. Wielokrotnie krytycy »przejeżdżali się« po mnie, że za dobre ujęcie duszę bym diabłu sprzedał. I mieli rację. Dlatego filmy Scotta czy Herzoga tak trafiają w moją wrażliwość” (Bajon, *Umięcka* 2018).

⁵ Na pewno widać w tym filmie doświadczenie zdobyte przez reżysera podczas realizacji *Przedwiośnia* na podstawie powieści Stefana Żeromskiego.

niejszymi nie ze względu na treść czy jakość filmów, ale na perypetie z nimi związane:

Wakacje to zazwyczaj filmowy sezon ogórkowy. W tym roku nie ma o nim mowy, między innymi za sprawą dwóch sierpniowych, długo wyczekiwanych premier: *303. Bitwa o Anglię* oraz *Dywizjon 303. Historia prawdziwa*. Ich zbliżone terminy powodują wiele pomyłek, nieporozumień i żartów – również ze strony dystrybutorów. Plakat promujący *Dywizjon 303* został opatrzony napisem „Nie pomył filmu” (Gabryel 2018).

Który z filmów okazał się zwycięzcą tego wyścigu? Frekwencyjnie na pewno wygrał *Dywizjon 303. Historia prawdziwa* z widownią na poziomie 1 516 443⁶. Należy stwierdzić, że tak duża liczba widzów idzie w parze z jakością proponowanej produkcji. W niemal dowolnie wybranej kategorii (może poza budżetem – *Bitwa o Anglię* 10 mln USD, *Historia prawdziwa* 14 mln PLN) dzieło chorwackiego reżysera sięga po palmę pierwszeństwa.

Bitwie o Anglię nie pomogła zagraniczna obsada – patrząc na polską wersję językową, można powiedzieć, że to właściwie ona okazała się jedną z największych wad filmu. Zdecydowanie na niekorzyść brytyjskiej produkcji zadziałało także uwypuklenie perypetii miłosnych bohaterów, podczas kiedy Polacy, silnie związani z legendą przedstawioną w książce Arkadego Fiedlera, oczekiwali jedynie filmu o polskich bohaterach, dzięki którym udało się wygrać jedną z najważniejszych batalii II wojny światowej.

Oba dzieła silnie wiążą całość opowieści z postacią Witolda Urbanowicza i tu znów szalę na korzyść polskiej produkcji przechyła Piotr Adamczyk. Rola Marcina Dorocińskiego (*Bitwa o Anglię*) jest nie tyle gorsza, ile nie pozwala mu rozwinąć wachlarza umiejętności aktorskich. Także Maciej Zakościelny wykreował postać Jana Zumbacha ciekawiej niż znany z serialu *Gra o tron* Iwan Rheon. Ostatnia rzecz, której stanowczo zabrakło w *Bitwie o Anglię*, to pewna brawura, szaleństwo i niesubordynacja polskich pilotów. To właśnie na tych cechach zbudowana jest ich legenda:

Choć obu produkcjom daleko do idealu, to *Dywizjon 303. Historia prawdziwa* zwyczajnie ma większy filmowy potencjał i lepiej z niego korzysta. Z kolei *303. Bitwa o Anglię* marnuje swój budżet i najsłynniejszego aktora. W połączeniu z chaotycznym scenariuszem i słabymi efektami specjalnymi daje to zdecydowanego wygranego tego pojedynku (Gardziński 2018).

⁶ *303. Bitwa o Anglię* zgromadziła trzy razy mniejszą widownię – 408 317.

Filmografia

- Dywizjon 303. Historia prawdziwa*, reż.: Denis Delić, scen.: Jacek Samojłowicz, Krzysztof Burdza, Tomasz Kępski, zdj.: Waldemar Szmidt, muz.: Łukasz Pieprzyk, wyst.: Piotr Adamczyk, Maciej Zakościelny, John Kay Steel, Kirk Barker, Jan Wiczorkowski.
- 303. Bitwa o Anglię/Hurricane*, reż.: David Blair, scen.: Michael Fleischer, zdj.: Piotr Śliskowski, muz.: Laura Rossi, wyst.: Iwan Rheon, Milo Gibson, Stephanie Martini, Marcin Dorociński.
- Jak pies z kotem*, reż.: Janusz Kondratiuk, scen.: Janusz Kondratiuk, Dominik W. Rettinger, zdj.: Witold Płóciennik, muz.: Bartłomiej Gliniak, wyst.: Robert Więckiewicz, Olgierd Łukaszewicz, Bożena Stachura, Aleksandra Konieczna.
- Jeszcze dzień życia/Another Day of Life*, reż.: Damian Nenow, Raul de la Fuente, scen.: Raul de la Fuente, Amaia Ramirez, Niall Johnson, David Weber, Damian Nenow, zdj.: Gorka Gomez-Andreu, Raul de la Fuente, muz.: Mikel Salas, wyst. głosy: Marcin Dorociński, Arkadiusz Jakubik, Tomasz Ziętek, Olga Boładź.
- Kamerdyner*, reż.: Filip Bajon, scen.: Mirosław Piepka, Michał S. Pruski, Marek Klat, zdj.: Łukasz Gutt, muz.: Antoni Komasa-Lazarkiewicz, wyst.: Janusz Gajos, Anna Radwan, Sebastian Fabijański, Adam Woronowicz.
- Kler*, reż.: Wojciech Smarzowski, scen.: Wojciech Rzehak, Wojciech Smarzowski, zdj.: Tomasz Madejski, muz.: Mikołaj Trzaska, wyst.: Arkadiusz Jakubik, Robert Więckiewicz, Jacek Braciak, Joanna Kulig, Janusz Gajos.
- Zimna wojna*, reż.: Paweł Pawlikowski, scen.: Paweł Pawlikowski, Janusz Głowacki, zdj.: Łukasz Żal, wyst.: Joanna Kulig, Tomasz Kot, Borys Szybczyk, Agata Kulesza.

Netografia

- [ei/iwo], 2015, *Łukasz Żal o pracy przy „Idzie”: reżyser był przerażony*, <https://www.polskieradio.pl/9/3286/Artykul/1384059,Lukasz-Zal-o-pracy-przy-Idzie-rezyser-byl-przerazony> [dostęp: 10.02.2019].
- Bajon F., Umięcka A., 2018, „*Kamerdyner*”. *O pracy nad filmem i prawdziwych Kaszubach mówi Filip Bajon*, <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/spokojni-dyplomacyzni-i-dowcipni-kaszubi-w-kamerdynerze-wywiad-z-rezyserem,a,125771> [dostęp: 9.02.2019].
- Brzostowski G., 2018, *Spustoszona historia. Recenzja filmu „Zimna wojna” Pawła Pawlikowskiego*, „Kultura Liberalna”, nr 26, <https://kulturaliberalna.pl/2018/06/26/grzegorz-brzostowski-spustoszona-historia-recenzja-zimna-wojna-pawel-pawlikowski/> [dostęp: 5.02.2019].
- Gabryel S., 2018, „*303. Bitwa o Anglię*” i „*Dywizjon 303. Historia prawdziwa*” wchodzi do kin. *Wielka bitwa o widzę*, <https://gloswielkopolski.pl/303-bitwa-o-anglie-i-dywizjon-303-historia-prawdziwa-wchodzi-do-kin-wielka-bitwa-o-widza-zwiastuny/ar/13421296> [dostęp: 9.02.2019].
- Gardziński T., 2018, *Adamczyk czy Dorociński? Wiemy, kto wygrał w pojedynku dwóch filmów o Dywizjonie 303*, <https://www.spidersweb.pl/rozrywka/2018/09/03/303-bitwa-o-anglie-dywizjon-303-porownanie/> [dostęp: 10.02.2019].
- „*Jeszcze dzień życia*”. *Wszystko, co trzeba wiedzieć o niezwykłym filmie o Ryszardzie Kapuścińskim*, [informacja prasowa], <http://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,24106479,jeszcze-jeden-dzien-zycia-wszystko-co-trzeba-wiedziec-o.html> [dostęp: 5.02.2019].

- Koisz J., 2019, „*Jak pies z kotem*”. *Recenzja najbardziej osobistego filmu Janusza Kondratiuka*, <https://film.org.pl/r/jak-pies-z-kotem-recenzja-najbardziej-osobistego-filmu-janusza-kondratiuka-175692/> [dostęp: 8.02.2019].
- Malinowska M., 2019, *Ten cover piosenki z filmu „Zimna wojna” podbija internet*, Kobieta.pl, <https://www.kobieta.pl/artukul/piosenka-z-filmu-zimna-wojna-dwa-serduszka-ten-cover-po-angielsku-podbija-siec-190115094250> [dostęp: 10.02.2019].
- Miasto Ruin*, [informacja prasowa], <http://www.filmowski.pl/fp/index.php?film=4223889> [dostęp: 5.02.2019].
- Polaski J., 2018, „*Kamerdyner*” [recenzja]. *Epicka opowieść o zgwalczonej i sponiewieranej Polsce. Najlepszy film Filipa Bajona od lat?*, <https://www.telemagazyn.pl/artykuly/kamerdyner-recenzja-epicka-opowiesc-o-zgwalczonej-i-sponiewieranej-polsce-najlepszy-film-filipa-bajona-od-lat-66893.html> [dostęp: 8.02.2019].
- Traciewicz J., 2018, „*Kler*” to film, który podzielił Polskę. I jednocześnie obraz, który zasługuje na poważną dyskusję, <https://www.spidersweb.pl/rozrywka/2018/09/28/kler-opinie-recenzja-czy-warto-isc-do-kina/> [dostęp: 5.02.2019].